

+ Józef Kupny

Msza św. z okazji 40-lecia działalności wspólnoty „Wiara i światło”

(Ewangelia Mt 25,14-30)

Wrocław, katedra 17 XI 2018

Z pewnością wiele razy słyszeliśmy tę Ewangelię i może nam się wydawać, że ma ona niewiele wspólnego z przeżywaną dziś 40. rocznicą istnienia Waszej wspólnoty „Wiara i światło”. Tymczasem kiedy poznamy przesłanie tej Jezusowej przypowieści zobaczymy, że właśnie ten fragment Pisma Świętego może stanowić fundament dla działalności Waszych wspólnot i grup.

Sporo szkody wyrządziły takie interpretacje tego tekstu, które zmierzały w kierunku poszukiwania uzdolnień, jakie koniecznie powinniśmy rozwijać i z których będziemy rozliczeni. Samo słowo "talent" w naszym rozumieniu sprawia, że pytamy się o to, co potrafię zrobić albo w czym jestem lepszy od innych. Wówczas skupiamy się na tym, że kiedy staniemy przed Bogiem on nas skrupulatnie rozliczy, zbada i osądzi. Sąd wysuwa się wówczas na pierwszy plan i Ewangelia przestaje być dobrą nowiną.

Takie rozumienie całkowicie zniekształca obraz Pana Boga. Człowiek może wówczas pomyśleć tak, jak sługa, który otrzymał jeden talent i nic z nim nie robił, a potem tłumaczył się:

*"Wiedziałem, że jesteś człowiek twardy... dlatego się ciebie bałem..."*.

U podstaw takiej postawy było przekonanie, że jego Pan tylko wymaga i rozlicza... nic więcej... Tak rodził się strach, który go po prostu sparaliżował.

Tymczasem to nie jest tekst o rozliczeniach. Klucz do zrozumienia tego fragmentu Ewangelii leży w pierwszym zdaniu. Pan rozdziela cały swój majątek... Oddaje wszystko co ma. I to komu daje - swoim sługom...

To pokazuje, jak im bezgranicznie ufa, bo niczego sobie nie zostawia... Nie ma tutaj ani słowa o tym, że Pan zabezpiecza się na wszelki wypadek i coś sobie odkłada. Oddaje swój los, swoją przyszłość w ręce swoich sług. Nie ma żadnej pewności, co oni z tym zrobią. Ale im ufa i wierzy.

Kiedy w ten sposób spojrzymy na tę Ewangelię zobaczymy, że ona nie mówi o sądzie. Ona mówi o obdarowywaniu. To jest Ewangelia, która mówi, że Bóg każdemu z nas dał to, co jest jego... to co ma sobie... to wszystko, co jest w Nim... I otrzymaliśmy bardzo wiele.

Ale teraz pojawia się pytanie, czym nas Pan tak obdarował? Żeby znaleźć odpowiedź, nie możemy zakończyć czytania tego fragmentu (25 rozdziału) Ewangelii św. Mateusza w tym miejscu, w którym zrobiliśmy to dzisiaj. Otóż św. Mateusz tak ułożył tę Ewangelię, że połączył tekst który dziś czytamy z testem, który po nim następuje.

Po przypowieści o talentach pojawia się zapowiedź sądu ostatecznego. To ten moment, kiedy Jezus mówi: *byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony a daliście mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście mnie, byłem nagi a przyodzialiście mnie; byłem chory, a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu a przyszliście do mnie...* To znaczy przypowieść o talentach się nie zakończyła. Ona ma ciąg dalszy... jest nią opis sądu ostatecznego.

Tam wrócił pan i dokonał sądu nad sługami. Sprawdził co zrobili z tym, co im dał. Tutaj wraca Chrystus i też sędzi, a podstawą tego sądu jest to, co zrobiliśmy z darem, który w nas zaszczerpił. Dał nam to, co sam posiada, czyli zdolność patrzenia na drugiego człowieka tak, jak widzi go Bóg.

Dlatego ta Ewangelia nie pyta czy mamy uzdolnienia plastyczne, muzyczne czy jakiegokolwiek inne. Ona mówi, że Bóg złożył w nas umiejętność rozpoznania Go, zauważenia Go w drugim człowieku, szczególnie tym, który może potrzebować naszej pomocy. I przez ten tekst, Chrystus pyta nas czy rozwijamy te talenty, czy je zakopaliśmy. Dostaliśmy je – to jest pewne, ale czy nimi działamy?

Ten fragment Ewangelii doskonale wpisuje się w uroczystości jubileuszowe Waszej wspólnoty. Z jednej strony Karta, którą się kierujecie mówi bardzo dużo o obdarowaniu. Najpierw przypomina, że każdy jest obdarowany przez Boga bezgraniczną miłością, że w każdym człowieku żyje Jezus

Chrystus, nawet jeśli ten człowiek nie potrafi tego sam dostrzec, czy wyrazić.

Później mówi, że skoro każdy jest obdarowany, to każdy ma zdolność obdarowywania innych: swoją obecnością, swoją przyjaźnią, wspólną modlitwą.

Piękne jest to dostrzeżenie talentów, jakie Bóg złożył szczególnie w osobach upośledzonych umysłowo. One pozwalają nam dostrzec, że istnieje inny świat niż świat rywalizacji, pieniędzy i sukcesu. One prowadzą nas do świata, który tak trudno odnaleźć dziś wokół nas – świata delikatności, umiejętności słuchania czy wierności. Oni przez to, że są, głoszą nam Ewangelię, o Chrystusie, który dla nas stał się najślabszym i najmniejszym.

Wspólnota pozwala Wam każdego dnia realizować, czytając dziś Ewangelię to znaczy rozwijać w sobie talent dostrzegania Jezusa w drugim człowieku. Zwrócił na to uwagę papież Jan Paweł II, który na spotkaniu z odpowiedzialnymi za wspólnotę „Wiara i światło” mówił: „Przyjmując wszystkich najmniejszych, dotkniętych upośledzeniem umysłowym, rozpoznaliście w nich szczególnych świadków Bożej czułości, od których możemy się wiele nauczyć i którzy powinni zająć szczególne miejsce w Kościele”.

W tym roku mija 40 lat od narodzenia się ruchu „Wiara i światło” w Polsce. Ale w grudniu minie 3 lata od śmierci Joasi - niepełnosprawnej intelektualnie osoby, dzięki której – tak

możemy powiedzieć – powstała pierwsza wspólnota. To miało miejsce we Wrocławiu w 1978 r.

Zwracam na to uwagę nie dlatego, żeby przypomnieć historię, ale dlatego, żeby zauważyć, że Bóg działa w historii konkretnych osób. Tak samo jak działał kilka tysięcy lat temu przez wielkich patriarchów, proroków, działa i dziś... przez nas. To rodzice Joanny nie zrażając się niepowodzeniami, trudnościami i sytuacjami, które po ludzku wydawały się być ponad siły, doprowadzili do tego, że wspólnoty, w których podkreślano godność i wartość człowieka chorego zaczęły powstawać w kolejnych miastach w Polsce.

Potrzeba dziś takich ludzi, którzy przeciwstawiają się marginalizowaniu niepełnosprawnych, odrzucaniu ich i pomogą dostrzec w tych osobach ich wielorakie bogactwo ludzkie i duchowe.

Potrzeba dziś takich ludzi, którzy powiedzą innym jak wielką wartością jest każdy człowiek oraz, że ta wartość nie zależy od umiejętności intelektualnych, zdolności, sił fizycznych, znajomości, wykształcenia czy stanu posiadania. Niestety – świat o tym dziś zapomina.

Piękne jest to, że świętowanie jubileuszu rozpoczynać od Eucharystii. Bo w czasie Mszy św. przychodzi do nas Chrystus pod postacią chleba. Rozpoznają Go ci, którzy potrafią rozpoznawać go w braciach i siostrach. Wierzę, że te właśnie

talenty w sobie – dzięki wspólnocie – rozwijacie i nie pozwalacie ich nikomu zakopać. Niech one w was działają...

Amen